

Karol Kaleta

O CIESZYŃSKIM „BESKIDZIE ŚLĄSKIM” W LATACH 1945—1955

Wybuch II wojny światowej i okupacja zmusiły mnie do opuszczenia rodzinnego Śląska Cieszyńskiego i szukania schronienia w Krakowie. Jako działacz turystyczny w okresie międzywojennym miałem tam liczne kontakty z członkami Zarządu Głównego PTT (a zwłaszcza z prezesem prof. dr. Walerym Goetlem, sekretarzem J. A. Szczepańskim, Bohdanem Małachowskim, a także z prof. Kazimierzem Sosnowskim i innymi działaczami). Kontakty te podtrzymywałem też nadal przez cały okres okupacji.

W dwa dni po wyzwoleniu Ziemi Cieszyńskiej (co nastąpiło 3 maja 1945 r.) wróciłem do Cieszyna, podróżując częściowo furmankami, a częściowo piechotą, w kilka dni później zaś otrzymałem z Zarządu Głównego PTT w Krakowie pismo treści następującej:

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Zarząd Główny, Kraków.

*Kraków dnia 9.V.1945 r.
L.dz. 53/45
W. Pan Karol Kaleta
w Cieszynie*

Zarząd Główny PTT od razu po zakończeniu działań wojennych na terenie Krakowa w lutym br. przystąpił do reaktywizacji Towarzystwa.

Wobec coraz bardziej posuwającej się normalizacji stosunków Zarząd Główny

pragnie reaktywować i inne czony organizacyjne naszego Towarzystwa.

Znając pełne poświęcenia prace W Pana dla naszego Towarzystwa w latach przedwojennych i jego unilowanie gór, Zarząd Główny ośmiela się zwrócić do W Pana z gorącą prośbą o poczynienie kroków celem reaktywizacji naszego Oddziału w Cieszynie.

Nie wątpimy, znając wypróbowaną przychyłość W Pana dla naszego Towarzystwa, że W Pan zechce nam dopomóc i zając się reaktywizacją Oddziału.

Oczekujemy pomyślnych wiadomości w tej sprawie, za co z góry dziękujemy i pozostajemy

z taternickim pozdrowieniem

Za Zarząd Główny

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Sekretarz Generalny:

(—) (J. A. Szczepański)

Prezes:

(—) (Dr Walery Goetel)...

Od wczesnej młodości bez reszty pochłonięty sprawami górskimi, a w konsekwencji sprawami PTT, w dodatku zdopingowany pismem Zarządu Głównego PTT, z miejsca przystępuję do akcji, rozglądam się po Cieszynie, szukając byłych członków zarządu oddziału.

Po kilku dniach natrafiam na Adama Sabelę, który oświadcza mi, że los pozostałych członków zarządu jest mu nie znany, nie widzi ich w Cieszynie, a sprawami Towarzystwa, jak dotąd, nikt się nie zajmuje.

Od czego tu rozpocząć? Postanawiamy: przede wszystkim zdobyć lokal biurowy, po drugie – zabezpieczyć przed dewastacją schronisko na Stożku (oczko w głowie oddziału), po trzecie wreszcie – powołać zarząd oddziału.

Już teraz we dwójkę zachodzimy do byłego, przedwojennego biura PTT w Rynku i znajdujemy je kompletnie zdemolowane. Jak się okazało, okupant zorganizował tam placówkę „*Volkswohlfahrt*” (wyrzucając przy tym i likwidując doszczętnie wszystkie akta oddziału) – i stąd to zniszczenie lokalu zniechęconej hitlerowskiej instytucji, dokonane przez miejscową ludność bezpośrednio po przepędzeniu najeźdźcy.

Szukam więc innego odpowiedniego lokalu na przyszłe biuro PTT. Uwagę moją przykuwa obszerny, dość solidnie wykonany barak ponemiecki, o 12 pokojach, przy ul. Limanowskiego nr 20. Niestety, również mocno zdewastowany przez stacjonujące tu przez krótki okres wojskowe czołówki frontowe, które z połowy baraku urządziły sobie saunę.

Barak ten w imieniu Towarzystwa zabezpieczam, legitymując się pismem Zarządu Głównego PTT, i w dniu 28 listopada 1945 roku otrzymuję od Urzędu Likwidacyjnego w Cieszynie przydział na cały budynek, jako że nikt nie interesował się tą ruiną bez szyb, a także częściowo bez drzwi i okien.

Razem z Adamem Sabelą i sympatykami PTT Jerzym Boguckim oraz Janem Rudzkiem (późniejszymi członkami zarządu oddziału), czynimy własnoręcznie część baraku ze słomy, brudu, robactwa i remontujemy doraźnie dwa pokoje, przystosowując je na biuro oddziału. Potem ściągamy z byłego biura „*Volkswohlfahrtu*” beański, mocno uszkodzony „inwentarz” w postaci... dwóch biurka, dwu szaf i jednego krzesła. Resztę urządzenia, za zezwoleniem, uzupełniamy grabiarnią meblową, zmagazynowaną na poddaszu byłego starostwa, znosząc te „cenne” dla Towarzystwa przedmioty na własnych barkach do biura przy ul. Lima-

nowskiego 20. Lokal biurowy jest więc doraźnie urządzony i przystosowany do urzędowania.

Teraz przechodzimy do kolejnego „punktu programu” – schroniska na Stożku. Co się z nim dzieje? Trzeba by je zabezpieczyć w pierwszej kolejności.

W dniu 15 maja 1945 roku wyjeżdżamy razem z Jerzym Boguckim do Wisły-Głębców rowerami (tory kolejowe są zniszczone przez działania wojenne; pociąg do Wisły, aż do jesieni 1945 roku, nie kursował). Udajemy się do placówki WOP-u w Głębcach, która doraźnie stacjonuje w willi „Elżbietanka”. Komendant WOP odmawia nam jednak pozwolenia na wyjście na Stożek. Wracamy więc do Cieszyna, ale za dwa dni wyruszamy do Wisły-Głębców ponownie. Odnajdujemy kierownika tamtejszej szkoły, Adama Niedobę, i prosimy go o informacje o Stożku. Okazuje się, że i on nic nie wie, gdyż teren pogranicza z Czechosłowacją jest zamknięty przez wojsko. Nie dając za wygraną, w parę dni później wybieramy się do Głębców po raz trzeci. Tym razem Niedoba przekazuje nam, uzyskaną od uczniów mieszkających w okolicy Małego Stożka, wiadomość, że wojsko opuściło już schronisko na Stożku, a jego urządzenie grabią szabrownicy. Niedoba informuje nas ponadto, że czeskie schronisko usytuowane opodal na Soszowie jest również całkowicie splądrowane, a ludność zabiera się obecnie do jego rozbiórki.

Przeżony tą wiadomością, udaję się ponownie do WOP i formalnie błagam komendanta o zezwolenie na wyjście na Stożek, celem stwierdzenia, w jakim stanie znajduje się schronisko.

Oto jak wyglądała nasza rozmowa:

Komendant: Po jakie licha chce pan tam iść?

Ja: Dowiedziałem się, że schronisko na Stożku rozkradają szabrownicy, chcę je ratować i zabezpieczyć.

Komendant: Jakie schronisko? Co, ta willa na Stożku? Dlaczego ona Pana interesuje? Pan jest jej właścicielem?

Ja: To żadna willa, to schronisko turystyczne wybudowane ze składek całego społeczeństwa powiatu cieszyńskiego.

Komendant: A ja myślałem, że to sobie jakiś burżuj wybudował willę tam na górze...

Po tych słowach komendant wyznaczył dwóch

żołnierzy, w których asyście wszedłem na Stożek.

Budynek zastałem w oplakanyim stanie. Po prostu schronisko — widmo! Całkowicie ogołocone z inwentarza — ani jednego łóżka, znikła cała pościel, nie ocalał żaden piec, brak urządzeń bufetowych i kuchennych. Nawet piec kuchenny ogołocoło z blach, rusztów i rur. Załedwie kilka stołów i krzesel-niedobitków wałało się po werandach i strychach, a także resztki materaców w psich budach, licznie rozlokowanych wokół schroniska. Wielka sala schroniskowa pokryta była grubą warstwą nawozu, pozostawioną przez stacjonujące w niej konie. Okna przeważnie pozbawione szyb. Instalacje oświetleniowe pozrywane, silnik doprowadzający wodę do schroniska — skradziony. Podłogi częściowo zerwane. Schronisko zabezpieczyłem doraźnie. Odtąd raz, a nawet dwa razy w tygodniu dojeżdżałem rowerem do Wisły, a stąd na Stożek, doglądając schroniska, któremu zagrażała powolna zagłada. Wszystkie te, tak liczne, wyjazdy na Stożek odbywałem na własny koszt, zaniedbując swoje zawodowe interesy. Oddział przecież jeszcze nie istniał, nie było jeszcze zarządu, nie istnieli członkowie.

Powoli wracając do Cieszyna dawni jego obywatel, a wraz z nimi pozostali przy życiu działacze oraz sympatycy Towarzystwa. Wspólnie z Adamem Sabelą gromadzimy wokół siebie zgłaszających się członków Towarzystwa i w stosunkowo niedługim czasie udaje się nam powołać Komitet Organizacyjny Polskiego Towarzystwa Tatrzeńskiego, oddział w Cieszynie.

Na zebraniu odbytym w dniu 30 czerwca 1945 roku w lokalu „Pod Wołem” komitet ten postanawia reaktywować działalność oddziału PTT w Cieszynie.

Pierwsze powojenne walne zgromadzenie oddziału — zwołane na dzień 27 lipca 1945 roku w sali posiedzeń Prezydium MRN w Cieszynie — zaszczyliły 44 zainteresowane osoby. Zebranie przebiegało w bardzo serdecznej i podniosłej atmosferze. Każdego przybywającego byłego członka PTT, albo sympatyka, witano spontanicznie radosnymi okrzykami, ciesząc się ze szczęśliwego przeżycia przez nich wojny i potwornej okupacji hitlerowskiej. Kilkunastu byłych członków i działaczy PTT zamordowanych zostało w obozach koncentracyjnych bądź

poległo na różnych frontach. Pamięć ich uczczono jednogminutowym milczeniem.

Walne zgromadzenie wyłoniło pierwszy po wojnie zarząd oddziału PTT w Cieszynie. Większość jego członków stanowili działacze turystyczni z okresu międzywojennego.

Nowo obrany zarząd rozpoczął swoją działalność nie mając ani jednej złotówki w kasie. Niezbędne wydatki administracyjne oraz koszty podróży pokrywali członkowie zarządu przez pełnych pięć lat po wojnie z własnych funduszy. Całe archiwum oddziału oraz bogata biblioteka zostały przez okupanta zniszczone albo zrabowane.

Trudności finansowe, brak jakichkolwiek dotacji czy też subwencji sprawiły, iż do roku 1953 oddział nie zatrudniał żadnej płatnej siły biurowej, a wszystkie prace administracyjno-programowe wykonywali członkowie zarządu oddziału zupełnie bezinteresownie — tj. społecznie.

Powodowany nagłą potrzebą chociażby częściowego wyposażenia schroniska na Stożku, zorganizowałem, wspólnie z Adamem Sabelą i Jerzym Boguckim, doraźną zbiórkę wśród przedstawicieli miejscowego kupiectwa prywatnego i rzemiosła. Akcja ta, przyjęta przez społeczeństwo ze zrozumieniem, zasiłała kasę Towarzystwa na tyle, że oddział mógł zakupić jeszcze przed zimą 10 łóżek i trochę pościeli, a przede wszystkim wprawić kilkadziesiąt szyb okiennych dla doraźnego zabezpieczenia budynku schroniskowego przed gwałtownym niszczeniem przez zaciekające deszcze. Zakupiony inwentarz, jak i szkło okienne wniosło na Stożek kilku aktywnych członków oddziału na własnych barkach, ponieważ na opłacenie kosztownych furmanek nie starczyło już zbiórkowych pieniędzy. Szklenie okien i werand oraz kitowanie wykonali zupełnie bezinteresownie trzej członkowie Zarządu, tj. A. Sabela, J. Bogucki i ja, poświęcając na te prace kilka kolejnych niedziel we wrześniu i październiku 1945 roku.

W sierpniu tegoż roku udało się zarządowi — po licznych usilnych zabiegach prezesa — pozyskać dla schroniska na Stożku stałych dozorców w osobach Józefa Raszki i jego żony Emilii z Nydku (CSRS). Dzięki temu położono wreszcie kres dalszemu rozgrabianiu tej chluby schronisk górskich w Beskidzie Śląskim.

O rozmachu i prężnej działalności oddziału

niech świadczy fakt, że jeszcze w sezonie letnio-jesiennym 1945 roku zorganizował on sześć zbiorowych wycieczek w okoliczne góry. Podkreślić tu należy także ofiarność zgłaszających się członków do PTT, którzy – niezależnie od wpłacania składki członkowskiej – dobrowolnie opodatkowali się na tworzony fundusz odbudowy Stożka.

Komunikaty o wycieczkach i ważnych sprawach oddziału PTT ogłaszano w prasie i w dwu gablotach umieszczonych na drzwiach wejściowych lokalu biurowego i w Rynku.

Jednocześnie z reaktywowaniem działalności oddziału PTT w Cieszynie podjąłem się doraźnego zabezpieczenia schronisk górskich na Baraniej Górze i Równicy, będących przed wojną w gestii działania górnośląskiego oddziału PTT w Katowicach. Unieruchomione koleje, zerwane mosty, zablokowane drogi uniemożliwiły oddziałowi w Katowicach włączenie się do akcji odbudowy tych schronisk bezpośrednio po wojnie. Gospodarz schroniska na Baraniej Górze, Ryszard Gasz, znalazł się w bardzo trudnej sytuacji ponieważ do wiosny 1946 roku działała w rejonie Baraniej Góry silna banda spod znaku NSZ. Wszelkstronna pomoc oddziału w Cieszynie zdecydowanie pomogła mu przetrwać ten wyjątkowo niebezpieczny okres gospodarowania na Baraniej Górze.

Ogromny wysiłek, włożony bezpośrednio po wojnie w prace społeczne nad odbudową od podstaw działalności turystycznej PTT, zakończył oddział wystosowaniem w grudniu 1945 roku pisma do Tymczasowego Zarządu Państwowego Urzędu Likwidacyjnego w Cieszynie – z prośbą o przekazanie oddziałowi do użytkowania na cele turystyczne poniemieckiego jednopiętrowego murowanego budynku, tzw. „Kriszówki” pod Tulem, w rejonie Małej Czantorii.

Z końcem roku 1945 oddział liczył 91 aktywnych członków PTT.

ROK 1946

Jedną z pierwszych naglących spraw, rozpatrywanych przez zarząd oddziału na początku roku 1946, była sprawa reaktywowania wycieczkowej sekcji narciarskiej „Watra”. Na członków

komitetu organizacyjnego sekcji powołał zarząd przedwojennych działaczy narciarskich, Jana Ciencialę i Klemensa Koźbiała.

Sekcja podjęła z miejsca energiczną działalność i – zgodnie ze swoją tradycją – urządziła jeszcze w sezonie zimowym osiem wycieczek turystyczno-narciarskich w okoliczne góry oraz zorganizowała już w dniu 2 marca 1946 roku na skoczni w Goleiszowie pierwsze po wojnie w Beskidzie Śląskim zawody: skoki narciarskie – o puchar ufundowany przez prezesa oddziału PTT, Karola Kaletę. W zawodach uczestniczyło sześciu skoczków, a zwycięzcą i zdobywcą pucharu został Leopold Tajner, późniejszy olimpijczyk. Skoczkowie trenowali i skakali na własnym sprężynie narciarskim. Na pierwszego prezesa sekcji po wojnie wybrano Klemensa Koźbiała.

Jednocześnie z wykonywanymi pracami remontowymi na Stożku zarząd oddziału prowadził pertraktacje z właścicielem dobrze zagospodarowanego prywatnego schroniska na Soszowie, Janem Gajdźcą. W wyniku zawartego porozumienia otwarto już w lutym 1946 roku stację turystyczną na Soszowie, mogącą udzielić jednorazowo noclegu 30 turystom.

Wobec całkowitego w tym czasie braku możliwości nocowania w górach Beskidu Śląskiego, baza noclegowa na Soszowie została przyjęta przez turystów z ogromnym zadowoleniem.

W tym samym czasie zostały uwieńczone sukcesem starania o przekazanie oddziałowi PTT w Cieszynie poniemieckiego domu na Tule (621 m n.p.m.) pod Małą Czantorią, idealnie przystosowanego do celów turystycznych. Tak więc baza noclegowa dla turystów w Beskidzie Śląskim powiększyła się o dalsze 25 miejsc.

Po uporaniu się z niecierpiącymi zwłoki sprawami zabezpieczenia i uruchomienia schronisk górskich, wyłoniło się przed zarządem kolejne naglące zadanie: oznakowanie szlaków turystycznych, które na pograniczu polsko-czeskim zostało przez okupanta całkowicie zniszczone. Prace te można było jednak podjąć dopiero w późniejszym okresie, gdyż wówczas jeszcze grasowały w górach uzbrojone bandy.

W roku 1946 oddział urządził 24 zbiorowe wycieczki górskie – w tym siedem narciarskich. Wycieczki te prowadzili bezinteresownie członkowie zarządu. Z końcem roku 1946 oddział

liczył już 224 aktywnych członków PTT. Warto wspomnieć, że w tymże roku obchodziliśmy uroczyście jubileusz 25-lecia działalności sekcji narciarskiej „Watra”.

ROK 1947

Na początku roku 1947 oddział wydzierżawił na Koziańcach w Wiśle dwa pokoje i urządził tam stację turystyczną na 15 miejsc.

Nadzwyczaj trudny okres przeżywaliśmy w tym roku, kiedy to schronisku na Stożku zagrażał pożar wskutek zawalenia się jednego z kominów. Dzięki doraźnej pomocy finansowej Zarządu Głównego PTT zawalony komin został odbudowany, jak również trzy dalsze kominy, gdyż i one groziły runięciem. Roboty wykonał w trudnych warunkach inż. arch. Karol Koziół z Cieszyna, członek PTT.

Z końcem roku 1947 oddział liczył 246 aktywnych członków PTT. Zorganizowaliśmy w tym roku 28 zbiorowych wycieczek górskich – w tym 10 narciarskich. Uzyskaliśmy również zezwolenie na doraźne wykonanie sześciu tablic orientacyjnych oraz 24 drogowskazów. Prace te wykonano i tablice rozmieszczono w terenie.

ROK 1948

Staraniem zarządu, Prezydium MRN przekazało oddziałowi PTT w styczniu 1948 roku obszerne okno wystawowe w gmachu Prezydium w Rynku dla celów propagandowych turystyki. W oknie tym zainstalowano precyzyjny barograf, który zakupiłem z własnych funduszy dla potrzeb PTT i społeczeństwa cieszyńskiego. Prócz tego umieszczano się na wystawie afisze i bieżące ogłoszenia o wycieczkach, imprezach, odczytach, kursach, warunkach śniegowych w górach oraz fotografie o tematyce turystycznej.

Coraz liczniejszy napływ turystów do Cieszyna i związane z tym ogromne trudności noclegowe rozwiązał zarząd doraźnie przez urządzenie – siłami społecznymi – w trzech pokojach baru stacji turystycznej mieszczącej dziewięć łóżek.

W roku 1948 zarząd oddziału wznowił akcje

zdobywania odznak GOT (Górska Odznaka Turystyczna) i GON (Górska Odznaka Narciarska).

Po licznych osobistych konsultacjach prezesa oddziału, czyli piszącego te słowa, z byłymi, pozostałymi przy życiu działaczami turystycznymi Koła PTT w Skoczowie, udało się oddziałowi doprowadzić do reaktywacji tego koła.

W tymże roku oddział przystąpił własnymi siłami do wyznakowania 134 km najważniejszych szlaków turystycznych.

Uroczyste obchody 75-lecia istnienia PTT – zorganizowane w Zakopanem w dniach 7–8 VIII 1948 r. – uświetnił oddział sprowadzeniem do Zakopanego ludowego zespołu górali śląskich z Wisły.

W ciągu całego roku oddział organizował liczne wycieczki, zarówno letnie, jak i zimowe, w góry Beskidu Śląskiego, Żywieckiego, a także w Tatry i Sudety. W tym okresie też opracowałem wspólnie z dr Halińskim i mgr T. Wróblem na nowo *Przewodnik po Beskidach Zachodnich* K. Sosnowskiego – rejon cieszyński: Pod koniec roku 1948 oddział nasz liczył 368 aktywnych członków PTT.

ROK 1949

Z inicjatywy śląskiego okręgu narciarskiego w Katowicach „Watra” zorganizowała okręgowe zawody narciarskie w Wiśle w dniach 22–23 I 1949 r.

W tymże roku oddział zakupił okazjnie od wyjeżdżającego na stałe za granicę turysty-bibliofila 115 książek o tematyce turystycznej – głównie przewodników i roczników oraz map Beskidów, Tatr i Alp. Taki był początek utworzenia przy oddziale późniejszej cennej biblioteki krajoznawczo-turystycznej.

Po długotrwałych staraniach oddział uzyskał od Nadleśnictwa Lasów Państwowych w Ustroniu zezwolenie na wyrąbanie przecinki leśnej ze Stokłosicy do Polany, na stokach Wielkiej Czantorii, aby wybudować tu wyczynową trasę zjazdową. Trasa ta, wykonana w czynnie społecznym przez aktyw narciarski oddziału, gotowa była w końcu roku.

W ciągu roku 1949 oddział zorganizował i prowadził nieodpłatnie liczne wycieczki we wszystkie grupy górskie kraju. Odnowiliśmy

również 37 km szlaków turystycznych, rozmieszczając w terenie dalszych kilkadziesiąt drogowskich i dwie tablice orientacyjne na dworcach kolejowych. Liczba członków wzrosła do 409 osób.

W tym roku sekcja narciarska „Watra” zrezygnowała z kierunku narciarstwa wyczynowego. Warunki rozwoju sportu w naszym kraju znacznie się już polepszyły i czołowi zawodnicy z „Watry” przeszli do innych klubów. To m.in. przesądziło o decyzji zmiany charakteru sekcji. Odtąd jej domeną stały się narciarstwo turystyczne, organizowanie rajdów i innych, podobnych imprez.

Wypadki w górach, mnożące się na skutek żywiołowo wzrastającego z roku na rok narciarskiego ruchu turystycznego i wyczynowego w Beskidach, skłoniły mnie do skontaktowania się ze znanymi mi osobistościami z okresu międzywojennego działaczami Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, TOPR, w Zakopanem. Po kilkakrotnych konsultacjach w tej sprawie odwiedził mnie w Cieszynie ówczesny naczelnik TOPR z Zakopanego, Tadeusz Pawłowski, wobec którego wyraziłem gotowość podjęcia się akcji współorganizowania górskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego w Beskidach, na wzór tatrzańskiego. Naczelnik Tadeusz Pawłowski odwiedził następnie kolejno oddziały PTT w Bielsku i Żywcu i doprowadził w końcu do zorganizowania kursu ratownictwa górskiego w Szczyrku (w listopadzie 1952 roku). Po zakończeniu kursu przedstawiciele TOPR zwołali w Szczyrku zebranie, na którym powołano do życia Beskidzkie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe – BOPR – z siedzibą w Bielsku. Teren jego działania obejmował Beskid Śląski i Beskid Żywiecki aż po Suchą Beskidzką.

ROK 1950

W roku 1950 oddział odnowił 63 km górskich szlaków turystycznych oraz wykonał i rozmieścił w górach 30 drogowskich, a także jeden słup pod tablice orientacyjne w centrum Wisły. Wyremontowaliśmy też, w czynie społecznym, budynki schroniska w Tule, któremu groziło postępujące zniszczenie. Mimo nawału różnych prac remontowych, organizacyjnych i admini-

stracyjnych oddział organizował w ciągu tego roku liczne wycieczki w góry, zarówno latem, jak i zimą. Wycieczkom tym przewodzili, jak zwykle bezinteresownie, członkowie zarządu oddziału.

Prawie cały rok 1950 trwały w oddziale prace przygotowawcze do połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wreszcie – w dniu 6 sierpnia 1950 roku – Zarząd Główny PTT podjął formalną uchwałę o połączeniu się z PTK. U podstaw tej decyzji leżało głębokie przeświadczenie, że potrzeby rozwoju turystyki i krajoznawstwa wymagają skonsolidowania wszystkich sił aktywności społecznej, a uzyskanie dla tego ruchu oparcia w masach pracujących zapewni pełny rozwój turystyki i da jej należyte podstawy finansowe. Ostateczna uchwała w tej sprawie podjęta została przez walne zgromadzenie oddziału w grudniu 1950 roku. Odtąd oddział cieszyński przybrał nazwę: PTTK „Beskid Śląski”, Oddział w Cieszynie.

Po zjednoczeniu PTT z PTK – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze powołało Zarząd Urządzeń Turystycznych – ZUT. Do zadań ZUT należało prowadzenie całości gospodarki schroniskowej, eksploatacji placówek (noclegi, żywienie) oraz remonty starych obiektów i budowa nowych.

W latach 1951–1955 całą swą energię poświęcał oddział zadaniom organizacyjno-programowym jak: tworzenie zakładowych kół PTTK dla bezpośredniego organizowania turystyki i niedzielnego wypoczynku w zakładach pracy, szkolenie działaczy, przewodników i w ogóle społecznego aktywu, tj. kadry działającej pod kierownictwem zarządu oddziału.

Patrząc wstecz – na czas odbudowy od podstaw działalności reaktywowanego oddziału – stwierdzić muszę, że lata 1945–1950 były dla mnie jako społecznego pracującego działacza turystycznego okresem nadzwyczaj trudnym i bardzo wyczerpującym. Oddany całkowicie idei ochrony świata górskiego i górskiego środowiska, czułem się wewnętrznie zobowiązany do podjęcia natychmiastowej akcji zabezpieczenia trzech schronisk PTT, w tym jednego stano-

wiącego hipoteczną własność oddziału, a potem ich remontowania, do poszerzenia bazy turystycznej przez pozyskanie dla oddziału schroniska na Tule oraz zorganizowanie stacji turystycznych na Soszowie i Kozincach, wreszcie do zorganizowania biura oddziału i stacji turystycznej w Cieszynie. Wszystkie te prace wykonywałem w pierwszych latach bez żadnych środków finansowych z oddziału ani też bez żadnej pomocy z zewnątrz.

Objąwszy przewodnictwo oddziału PTT w Cieszynie bezpośrednio po jego reaktywowaniu w roku 1945, pełniłem tę funkcję nieprzerwanie do roku 1950, tj. do momentu zjednoczenia obu towarzystw. W okresie tym piastowałem również godność członka Zarządu Głównego PTT.

Po zjednoczeniu obu towarzystw działałem w dalszym ciągu przez pełnych pięć lat, tj. do roku 1955, jako prezes oddziału PTTK w Cieszynie.